

Szkółka



miedziebra

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — Nowe lato. Dnia 1. Stycznia 1840.

Religia.

Nauka.

(Z Woronicza.)

Obchodziliśmy, kochani Bracia! ośm dni temu, rocznicę narodzin Zbawiciela naszego; dzisiaj obchodzimy uroczystość obrzezania Iego. Z tą uroczystością zbiega się druga okoliczność, godna również uwagi naszey, to jest zaczęcie nowego roku, który w dawnych wiekach różnie od różnych narodów rachowany, za przyściem Iezusa Chrystusa u wszystkich narodów chrześcijańskich początek swój bierze od narodzenia, czyli raczey od obrzezania tegoż zbawiciela, kiedy On zaczął sprawować dzieła zbawienia naszego: tak właśnie, iak i my wtedy dopiero ludźmi być zaczynamy, kiedy wyszedłszy z dzieciństwa, myśleć i działać po ludzku umiemy. Obie te uwagi i przykład Pana Iezusa w zaczęciu tak prędkiem odkupienia naszego i pomnożona liczba zbiegłych lat naszych, zastanowiąć nas po chrześcijańsku powinny: cośmy też na ów żywot wieczny zgromadzili, który ma być nagrodą wszystkich naszych trudów, kłopotów i nędzy. Uszło chwil kilka, iak do was mówię, i iuż się nie wróć; upłynie godzina, a iuż krokiem bliżey śmierć się do was przysunie; zapadnie dzień dzi-

sieyszy, a iuż całym dniem stałem bliżey grobu; nadeydzie niezadługo owa noc okropna, która nam na zawsze oczy zapieczętuje. Skończył się dzień wczorayszy, iak przedwczorayszy, i tak zniknął z oczów naszych, iak ptak na powietrzu, który po sobie śladu nie zostawia. Skończy się i ten, który dziś zaczynamy, i drugi po nim, ieżli go doczekamy, a gdzież jest poznaka pracy i roboty naszey na żywot wieczny? Oto roku zeszłego ileż z nas z rejestru żyjących wymazano? Jesteśmyż pewni, że ta kolęy w tym roku na którego z nas nie przyidzie? Jesteśmyż wszyscy gotowi na to zawołanie? Dochowujemy dziś święty obyczaj oyców naszych w powinszowaniach doczekanego nowego roku, i w życzeniu w nim wszelakich pomyślności; czegoż wam, bracia najmilsi, mam życzyć? Zdrowia? majątku? obfitych zbiorów? uciech i powodzenia szczęśliwego we wszystkiem? Nikt zapewne wam szczerzey tego wszystkiego nie życzy, iak ia; ale miłowałbym was bardzo mało, gdybym wam tego tylko życzył, w co niewierni i naywięksi nieprzyjaciele Boga obfitują. Urząd mój przypominać wam każe ustawicznie przeznaczenie wasze, i do niego prowadzić. Nie do wieczney nędzy i mizeryi stworzył nas Pan Bóg: ta zaś, pod którą

teraz stękamy, przeminie tak, iak rok wczorayszy. Co więc potém będzie? o to pytacie i zawsze oglądacie się. A ta przyszłość bez końca, szczęśliwa lub nieszczęśliwa, zależy od czasu, który teraz w rękę trzymacie. Szczęśliwi iestecie, jeżeli tém krótkiem i przemijającym cierpieniem, ów żywot wieczny wysłużyście: przeciwnie, po dwakroć nieszczęśliwi, jeżeli tu dobra przemijającego nie użyjecie, i w wieczności niczego się spodziewać nie macie. Nie godnaż rzecz, bracia! zastanowić się nad tém, przynajmniej teraz, kiedy się w domach waszych urządzać? A co czynicie, aby wam na rok nowy dobrze było; uczynicież to samo, abyście na zawsze szczęśliwymi byli. Iestecie gospodarze: wszyscy do tego szanownego stanu rodzicie się; iedni się do niego sposobicie, drudzy się nim już bawicie, inni w iakikolwiek sposób gospodarstwem zarządzacie; iakąż odmianę w domu waszym sprawuje ten okrzyk: *nowy rok!* Oto nowy ład, nowy porządek, nowe ugody, nowa czeladka. Bądźcież takimi gospodarzami w robocie około zbawienia waszego. Myślisz sobie ieden i drugi w tym czasie: skończył się rok, wiele też ia w nim zyskał? czy też wróciły się moje trudy, zabiegi, zapłata czeladzi? będzież czém dożyć do nowego? A jeżeli źle się pokaże z rachuby, płąsniesz nie ieden w ręce, i z żoną zapłaczesz. Cemuż równie powiedzieć nie masz, kiedy już nie o ieden rok, ale o całą wieczność chodzi. Skończył się rok, dopisał każdemu z nas na czole zbiegłych lat krzyżyk, lub kreskę. Policzmy ieno te krzyżyki i kreski, aż oto już ich może połowa minęła. A kto wie, czy dzisiay nie ostatni półewiartek domierzono nam tych drogich chwil? A gdzież są nasze

zyski z tylu lat, z tylu darów bożych, na zarobek nam powierzonych? z tylu spowiedzi, z tylu natchnień i poruszeń sumienia? A iakże my z gołemi rękoma przed tym Panem staniemy, który kazał grosz na groszu, talent na talentcie zarobić? Oto o ścianę mój brat, sąsiad, krewny, poszedł już rachować się z tego przed Bogiem: a nuż i mnie tego roku tam powołają? Biadaż mnie! jeżeli tak gotów będę, iak dzisiay. Podobnaż, Chrześcianie! abyście o tém szczerze pomyśliwszy, prawdziwéy woli i ochoty do poprawy życia nie zabrali? Ale na cóż się zdadzą narzekania i rozwagi, jeżeli nas mędrszymi po szkodzie nie uczynią? Próżno załamuięcie ręce, iak wam się w przeszłorocznym zarobku nie poszczęściło. Wszakże nie upadacie dla tego na sercu, nie rzucacie przez to roli, ale z nowym rokiem nowe i przeczorniejsze zaczynacie gospodarstwo, czynicie nowy porządek w domach waszych, uprzątacie to, co przeszkadzało pożytkom waszym, co mieszało dobry ład i urządzenie. Uczynicież tenże porządek w domu duszy waszéy, uprzątajcie nayprzód z pośrodka was tych wrogów, nieprzyjaciół waszych naygłówniejszych, którzy was na zdrowiu, majątku i na dobrej przed Bogiem i ludźmi sławie, ochydzają i zabiiają, oweto oplakane nałogi i wkorzone nawyknięcia. Iedni owe obmierzłe pijaństwo, które was w oczach niewiernych nawet Żydów z hańbą Religii naszéy niżéy zwierząt upadła, na zdrowiu i krwawym zarobku uymucie i każdy moment w niebezpieczeństwo podaie uśnienia na wieki bez zmysłów i pamięci. Poyrzyście na te nieszczęsne żony i dziatki, których nędza, łzy i przekłństwo, lada dzień pomstę na waszą niewstrzeżliwość ściagną. A jeżeli

ochronił was Bóg od tego obmierzłego nałogu, wzniescie ręce do nieba, a dziesiątego i setnego ostrzegaycie: że nie ma gorszego moru i powietrza na tę parafią, na tę chałupę, iak gdzie to złe nieszczęśliwe zagnieżdża się. Wyrzeczcie się drudzy owéy ukrytéy chętki do niesprawiedliwych z krzywdą bliźniego zarobków, któreto pod tysiącami kolarów fałszywe sumienie umie uniewinniać. Pomniycie stare i z ksiąg bożych wyciągnięte przysłowie: że ten i swego nie pożyje, który się cudzem spanoszyć chce. Potargaycie inni, wy szczególniéj płci oboiéy młodzi, owe nieszczęśliwe schadzki i towarzystwa, które cnotę i niewinność waszą na wstyd i sromotę narażają. Pamiętaycie, że nigdy ten szczęśliwego postanowienia u Boga nie wysłuży, który młodość swoję na rozpucie i rozwiozłości przepędzi. Zgoła, wypędźcie z chaty i zagród wszystkie niecnoty; bo póki z tymi nieprzyjaciółmi macie porozumienie, póty przyjaźni z Bogiem mieć nie możecie, póty on nie weydzie do domu waszego, póty wam w niczém wieść się nie będzie; przeklnie on prace i zarobek rąk waszych, wszystko źle póydzie; głód, niedostatek, zamieszanie, kłopot, utrapienie, zgoła, za życia ieszczé piekło ścigać was będzie. — Ale nie dosyć iest, złe z domu uprzątnąć, trzeba ieszczé dobro wprowadzić, iakie tylko wasze gospodarstwo polepszyć może. A to z czego się popolicie składa, ieżeli nie z przezornego użycia każdéy naydrobniejszéy okoliczności, która wam zysk i profit niesie? Grosz do grosza przyłożyć, zrobić się złoty; z złotego talar i tam daléy. Kto nie umie oszczędzać grosza, nie utrzyma się przy nim i złoty. Z małych rzeczy powstają wielkie. Miéycieź ten

sam rozum w zarobku waszym na żywot wieczny. Cóż to iest ten rok, bracia! który nam tak marnie z ręki uleciał? Oto pewna liczba dni i godzin, które go składały. Użycieź dnia każdego na zbawienie wasze, nie samą tylko modlitwą i wzdychaniem; ale temi samemi kłopotami, któremi kawałek chleba zarabiacie. Niech każdy dzień zaczyna się od tego, który go wam doczekać dał: niech pierwsze otwarcie oczu będzie ku temu, który stworzył światło. Odzywaycie się zawsze, cokolwiek zaczynać macie: Panie! wola twoja święta iest, abym gorzko ten kawałek chleba zarabiał, który drugiemu tak lekko przychodzi; z tém wszystkim nie przestałeś Ty być Oycem moim: iedném okiem na nas pozierasz i na tych, którzy nam królują i panują: iakiżkolwiek stan życia w podział nam się dostał, musi on być dobry, skoroś Ty nas w nim postawił. Dowodząc posłuszeństwa waszego ku temu Oycu niebieskiemu, który każdą łezkę waszą ocenia, każde westchnienie przyjmuie, za każdym krokiem waszym chodzi, aby w miarę cierpienia waszego nagrodę przygotował; dowodząc ku niemu wiary i miłości, dopytując się o nim przez naukę, iako go macie czcić prawdziwie i wielbić; okażcie gorliwość o cześć i chwałę iego, aby nie tylko wy, ale dziatki i czeladka wasza umiała go znać i onemu służyć. Oto iest sposób iednoczenia się z Bogiem. Niech będzie taki dzień każdy! Z tych dni po chrześcijańsku przepędzonych, zrodzi się miesiąc, z miesięcy rok, a z lat, o iakiż łańcuch tak małym kosztem zebrany wiecznéj zasługi! — Oby to wszystko do serc i pamięci naszéy trafiło, Ty sam temu zaradzisz, o niepojęty Boże!

Gospodarstwo.

Iak siemię lniane przysposobić do siewu?

W pewnéy wiosce mieszkał wyrobnik, który rok rocznie, nie mając własnego kawałka ziemi, przysadzał sobie u ludzi warzywa i lnu przysiewał. Udawał mu się bardzo dobrze i zawsze lepiéy, iak samym gospodarzom. Zadziwiało to nie iednego, i wielu przypisywało mu iaką tajemną sztukę. To nie bez kozery ten len mu się udaie, mówiono; musi on mieć iaki sposób na to. Tymczasem Ignacy, bo tak mu było imię, o niczém nie wiedział. Siedząc tylko komorą, nie miał innego dla lnianego siemienia schowania, iak miech uwiązany przy belce za piecem. Wnim zostawało siemię od wymłotu aż do siewu, czasem ie tylko wysypał we faseczkę, gdy miecha do czego innego potrzebował. Przez swoją pracę, zaradność i oszczędność, uzbierał wreszcie tyle, iż sobie kupił domeczek z ogrodem. Przyszędłszy do obszerniejszego mieszkania, iuż nie zawiezał siemienia w miechu za piecem, ale ie chował w beczulce pod dachem. Ale od tego czasu rok w rok miewał podlejszy len, iak dawniéy, lubo siemię na oko piękne było i rola iednakowo zawsze uprawiona. Po długim rozmyślaniu, co by tego przyczyną było, rzekł do swojej żony: Moia kobieto, trzeba to pewnie znowu siemię za piecem wieszać,

bo od czasu, iak ie przez zimę na górze chowamy, len podlejszy mamy. I w istocie to pomogło i len mu się znowu tak dobrze udawał, iak wtedy, gdy komorą siedział. Z tego się pokazuje, że im siemię lepiéy wyschnie, tém lepiéy len się udaie. Z siemion, rygawskie i litewskie bywają zachwalane, i są dobre do siewu, bo stare, i przez czas, iak w handlu zostają, doskonale wysychają. Niektórzy gospodarze siemię do siewu suszą w piecach. Wsypują zaś ie we dwie godziny po wysadzeniu chleba, usypując ie na cztery palce wysokości i przerabiają kilka razy grabiami. W piecu zostawiają ie tak długo, dopóki tenże nie wystygnie. Gdyby ie przędzcy wymieciono i na kupę usypano, zapociłoby się bardzo, a toby mu szkodziło. Gospodarz, co tego doświadczył, powiada, że len był roslejszy o ćwierć łokcia od tego, co urosł z siemienia tego samego, ale niesuszonego, i że w nim daleko mniéy było chwastów, iako to: wyłupu, kostrzewy i t. d., których nasiona przez suszenie utracają moc wschodzenia. Siemię suszone wschodzi wprawdzie piéć do sześciu dni późniéy od niesuszonego, ale to nic nie szkodzi.

Niezawodny sposób na gryzawicę u koni i bydła.

Umaczanym w gorący wodzie płatem lnianym, okryć krzyże i boki, a na to kocami obtulić w ciepłym mieyscu.

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4, półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyjmują przedpłatę, i dostawiają Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.
